

Kuźnicki, Leszek

"Grosse Naturwissenschaftler Biographisches Lexicon", Fritz Krafft, Adolf Meyer-Abich, Frankfurt am Mein-Hamburg 1970 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 17/1, 124-126

1972

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



z najwzszehstronniejszych umysłów wszystkich czasów. Oto co pisał on m.in. w *Przedmowie do nauki ogólnej* (1677): „znaki graficzne wyrażające wszystkie nasze myśli złożą się na nowy język, którym można będzie i pisać i mówić; będzie to język nader trudny do zbudowania, ale nader łatwy do nauki”.

Wzmiankowana przez Leibniza „trudność zbudowania” nowego języka ciąży nad tymi, którzy starają się zreformować potoczny język, podobnie jak wielu muzyków prześladowała idea udoskonalenia nutacji muzycznej, jakże niedoskonałej, a jakże mimo to trudnej. Ostatnio studia nad semiotyką przybrały na sile w związku z coraz większą uwagą przypisywaną „znakom”, które są (obok „słów”) ważnym instrumentem międzyludzkiego porozumienia, mają jednak tę przewagę nad słowami, że stanowią pojęcia nadrzędne, ułatwiające tak modne dziś studia „międzydyscyplinarne”.

Dr Werner Zawade, znany jako autor książki *Der Werterkreislauf des Betriebes* (Baden-Baden 1967), w której dla celów automatyzacji handlu starał się uporządkować gospodarkę towarowo-finansową przedsiębiorstw ogólnej teorii informacji, ogłosił w 1968 r. rozważania, których tytuł w przybliżonym przekładzie na język polski brzmiałby następująco: Nauka, pojęcie i język. Studium o pojęciach naukowych, czyli o potrzebie intronizacji filozofii jako nauki wszech nauk i o konieczności wyeliminowania z tych pojęć codziennego języka, jako instrumentu niezdolnego do formułowania myśli w zakresie tego rodzaju informacji. Jest to praca będąca fragmentem większej całości, która będzie poświęcona „pojęciom pozajęzykowym”.

Autor konstruuje termin „środków pojęciowych” — które nie są pojmowane zmysłowo, jak np. platońskie idee czy leibnizjańskie monady, a które można by uczynić zrozumiałymi drogą powiązania ich z obiektami poznania, jakie charakteryzuje ruch; można by tego dokonać przyjmując jako punkt wyjścia plastycznie odtworzone przebiegi funkcjonalne (zbliżone np. do tricków filmów rysunkowych itp.). Dotychczas stosowane metody są, zdaniem autora, bezużyteczne, gdyż „pojęcia znajdują się częściowo poza zakresem jakiegokolwiek języka” (s. 34), skoro stanowią częściowo albo „odbicia przedmiotów realnych, które pojmujemy zmysłowo, ale które istnieją poza światłem myśli”, albo dotyczą „określonych zjawisk rzeczywistych, nieosiągalnych dla zmysłów” (s. 38).

Praca składa się z trzech części: po omówieniu istoty zagadnienia, autor zastanawia się nad stosunkiem pomiędzy językami narodowymi i uniwersalnie pojętą symboliką pojęć, oraz nad zagadnieniami, jakie związane są z centralnym problemem jego refleksji, tj. „pojęciem naukowym”; przy czym w tej ostatniej części omawia też propozycje formułowane ongiś przez Platona, Leibniza i Goethego.

Właśnie te historyczne rozważania zamieszczone w książce są powodem, dla którego zwraca się uwagę czytelników „Kwartalnika” na tę publikację; wymaga ona krytycznej analizy ze strony specjalistów, którzy w jednym z wydawnictw Zakładu Historii Nauki i Techniki (tj. w *Studiach z historii semiotyki*) koncentrują swe wysiłki nad kwestią jakże trudną, lecz nader dziś aktualną i użyteczną.

Joanna Jarzęcka

Fritz Krafft, Adolf Meyer-Abich: *Grosse Naturwissenschaftler Biographisches Lexikon*. Frankfurt am Mein, und Hamburg 1970 Fischer Bücherei GmbH ss. 400.

Książka, wydana w formie kieszonkowej, zawiera: 1. Przedmowę, której autorem jest Fritz Krafft (s. 7—8); 2. W kolejności alfabetycznej 350 biografii wybitnych przyrodników, filozofów przyrody i wynalazców, którzy działali na niwie

nauki od starożytności do XX w. (s. 9—339); 3. Tabelę czasową według chronologii dat urodzenia osób uwzględnionych w części biograficznej; otwierają ją Tales z Miletu, a zamykają W. Heisenberg i P.A.M. Dirac (s. 340—342); 4. Obszerną bibliografię w układzie problemowym (s. 343—389); 5. Skorowidz nazwisk (s. 390—398); 6. Krótkie informacje o autorach słownika (s. 399—400), którymi są obok wymienionych na kartach tytułowych: K. M. Meyer-Abich, H. W. Schütt, Ch. J. Scriba, J. Weyer i K. H. Wiedrkehr.

Biograficzny leksykon wielkich przyrodników jest pod względem formy i sposobu opracowania haseł wydawnictwem wzorcowym. Każda z biografii zawiera podstawowe informacje o życiu i działalności, podane w sposób zwięzły, z podkreśleniem roli, jaką dany badacz odegrał w rozwoju nauki. Wartość wydawnictwa podnosi literatura źródłowa podana w zakończeniu każdego hasła oraz wyodrębniona w oddzielnym rozdziale bibliografia z zakresu historii nauki.

Niestety, tytuł leksykonu nie odpowiada jego treści. Książkę można by raczej nazwać „Wielcy przyrodnicy niemieccy i niektórzy inni”. Na łączną liczbę 350 biografii aż 125 dotyczy badaczy niemieckich, co należy jeszcze powiększyć o 7 nazwisk osób narodowości podwójnej. Według oceny autorów leksykonu, uczonymi narodowości podwójnej byli: K. E. Baer (niemiecko-bałtycki biolog) A. Einstein (niemiecko-szwajcarski fizyk), F. W. Herschel (niemiecko-angielski astronom), H. Minkowski (rosyjsko-niemiecki matematyk), S. Müller (niemiecko-brazylijski biolog) i P. Walden (inflancko-niemiecki chemik). W tej grupie znalazł się również Mikołaj Kopernik — niemiecko-polski astronom. Obok Kopernika jedynym polskim uczonym, który zasłużył w oczach autorów na zaliczenie do grona wielkich przyrodników jest „Maria Curie, z domu Skłodowska”.

Nie dotyczy ta metoda tylko Polaków. Np. autorzy uwzględnili 4 Rosjan: M. W. Łomonosow, D. J. Mendelejew, I. W. Miczurin i I. P. Pawłow, oraz 7 Amerykanów: T. A. Edison, J. V. Gibbs, G. H. Hale, E. C. F. Hubble, E. Ch. Pickering, H. Shpley, N. Wiener.

Gdyby przyjąć kwalifikację autorów za słuszną, wówczas ponad 40% wszystkich wielkich przyrodników, którzy urodzili się od końca XII do początków XX w., byłoby narodowości niemieckiej.

Trudno jest porównywać „wagę” uczonych z różnych dziedzin nauk. Kryterium „wielkości” w nauce pozostanie zawsze względne i tym samym dyskusyjne. Mimo tych ograniczeń — posługując się przykładami z zakresu nauk biologicznych — można z łatwością wykazać po prostu dyskryminacje, których się dopuścili autorzy. R. Ch. Treviranus i J. Śniadecki byli równieśnikami: pierwszy został uwzględniony, podczas gdy o drugim nawet się nie wspomina — choćby przy okazji biografii F. Müllera. W leksykonie znalazły się biografie C. E. Corrensa, H. Drischa i H. Spemana, ale nie zasłużyli na zamieszczenie T. M. Morgan, H. J. I. Muller, czy A. N. Siewiercow. Jest to tym bardziej zaskakujące, że Morgan i Muller byli laureatami nagrody Nobla. Jednocześnie niektóre dziedziny nauk biologicznych w ogóle zniknęły z pola widzenia autorów. Należy do nich np. paleontologia wraz z tak wybitnymi postaciami, jak: W. Kowalewski, E. D. Cope, O. C. Marsch, A. J. Hyatt, W. A. Dollo, O. Abel czy H. F. J. Osborn.

Może się nasuwać pytanie, czy recenzent w swoim zapale krytycznym nie pousnął się zbyt daleko, skoro w *Przedmowie* Fritz Krafft z góry zastrzegł się, „że kryteria wyboru, jakie w tym o ograniczonej objętości słowniku zastosowano, są subiektywne i czasami wzbudzać mogą poważne wątpliwości”. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że trudno sobie wyobrazić wydawnictwo o charakterze leksykonu, w którym dobór haseł zadowoliłby każdego. Autorzy *Biograficznego leksykonu wielkich przyrodników* postawili sobie za cel opracowanie słownika, który byłby „bio-

graficznie zorientowaną historią nauki”, ukazującą jej główne linie rozwoju. Niestety, przez jednostronny dobór haseł cel ten, zdaniem recenzenta, nie został przez autorów osiągnięty.

Leszek Kuźnicki

Waldemar Voisé: *Myśl społeczna siedemnastego wieku*. Warszawa 1970 Państwowe Wydawnictwo Naukowe ss. 477, nłb. 2, ilustr.

Książka profesora Waldemara Voisé jest owocem gruntownych jego badań źródłowych nad genezą i rozwojem nauk społecznych i stanowi w tym zakresie ciąg dalszy ogłoszonej w roku 1962 książki *Początki nowożytnych nauk społecznych. (Epoka Renesansu, jej narodziny i schyłek)*¹. Problematyka omawiana w nowym dziele autora jest bardzo rozległa. Jak słusznie we wstępie autor zaznacza, nie jest wcale rzeczą łatwą niejako wyselekcjonować to, co nazwać można myślą społeczną w sensie refleksji nad udoskonaleniem form ludzkiego współżycia „bez wkraczania na teren szeroko rozumianej teorii społeczeństwa” — a dodajmy: i antropologii filozoficznej, w której świetle pełniejszego sensu nabiera pytanie o miejsce, jakie w badaniu życia zbiorowego zająć musi koncepcja indywiduum i osobowości ludzkiej.

Nic więc dziwnego, że jakkolwiek autor nie traci z oczu charakterystycznego dla badanej epoki rozwoju doktryn społecznych i teorii społeczeństwa, to jednak uwzględnia też w szerokim zakresie ich powiązania z ogólną problematyką filozoficzną, dotyczącą człowieka i jego miejsca w świecie. Chcąc wyodrębnić naukowy nurt myśli społecznej, tj. kształtowanie się nauk społecznych, autor wiele miejsca w swej książce poświęcić musiał także zagadnieniom metateoretycznym, w szczególności przedstawieniu, jak w XVII w. pojmowano formalną budowę, metody i walor poznawczy zarówno tych nauk, jak i nauk historycznych, tudzież rozważeniu ich stosunku do — o ileż bardziej w XVII w. już rozwiniętych — nauk matematyczno-przyrodniczych. W gruncie rzeczy więc w książce profesora Voisé chodzi nie tylko o treść teorii społecznych XVII w., ale także w szerokiej mierze o koncepcje metateoretyczne, o to, jak w świadomości uczonych XVII w. kształtowało się pojmowanie przedmiotu, zadań i metod nauk o społeczeństwie. Rozpatrywana w tym aspekcie książka profesora Voisé jest cennym wkładem nie tylko do historii nauki, ale i do historii teorii nauk. Wkładem tym cenniejszym, że o ile nie brak — jeśli idzie o wiek XVII — szczegółowych i syntetycznych prac z zakresu dziejów filozofii matematyki i filozofii przyrodznawstwa, o tyle wiele jeszcze charakterystycznych dla tej epoki dociekań nad budową nauk społecznych i historycznych domaga się opracowania.

Jako granice „wielkiego wieku” profesor Voisé przyjmuje daty 1620 (rok pojawienia się *Novum Organum* Bacona) i 1725 (rok pojawienia się *Scienza Nuova* Giambattisty Vico). W tych bowiem granicach zamyka się twórczość wielu pisarzy (od Grotiusa do Leibniza), których teorie zadecydowały o obliczu nauk społecznych w okresie oddzielającym — a zarazem łączącym — renesans i oświecenie. Za najważniejsze znamiona teorii i metodologii nauk XVII w., znajdujące swe odbicie także w charakterystyce nauk społecznych, uznaje autor ścieranie się „kierunku dedukcyjnego i indukcyjnego” w teorii wiedzy oraz wspólną im obydwu tendencję do matematyzacji nauk — rozumianej bądź jako budowanie nauki *more geometrico* (dedukcyjności), bądź jako ujmowanie rezultatów doświadczenia *more arithmetico*,

¹ Zob. recenzję tej książki w nrze 4/1963 „Kwartalnika”, s. 582—584.